

Warszawa, dnia 23 stycznia 2019 r.

Sygn. akt VI Ka 148/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

protokolant: sekr. sądowy Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Teresy Pakieły

po rozpoznaniu dnia 23 stycznia 2019 r. w Warszawie

sprawy W. W. (1), syna H. i B., ur. (...) w M.

oskarżonego o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 24 października 2017 r. sygn. akt II K 841/14

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zwalnia oskarżonego i oskarżycielkę posiłkową od opłaty sądowej za postępowanie odwoławcze, a wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz: obrońcy oskarżonego – adw. I. N., pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej – r.pr. J. U. oraz kuratora pokrzywdzonej P. W. – adw. A. K. kwoty po 516,60 zł obejmujące wynagrodzenie za pomoc prawną udzieloną z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz podatek VAT.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 148/18

Wyrokiem z dnia 24 października 2017r. Sąd Rejonowy w Otwocku uznał W. W. (1) za winnego tego, że w okresie od 1 stycznia 2009r. do 15 marca 2014r. w O. woj. (...) znęcał fizycznie nad żoną M. W. w ten sposób, że będąc po wpływie alkoholu rzucał przedmiotami, wyganiał pokrzywdzoną z domu, popychał ją a ponadto w dniu 13 czerwca 2013r. dusił za szyję paskiem od torebki, zaś w dniu 0 sierpnia 2013r. rzucił w wyżej wymienioną dzbankiem, to jest popełnienia występku z art. 207 § 1 k.k., za który skazał W. W. (1) na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś jej wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., warunkowo zawiesił na okres próby lat 3, zaś na podstawie art. 72 § 1 pkt. 5 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu.

Nadto, na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej M. G. (dawniej: W.) kwotę 2,000 zł tytułem zadośćuczynienia za poniesioną krzywdę oraz orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten zaskarżony został zarówno przez obrońcę oskarżonego jak i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej.

Ze względu na zakres apelacji wniesionej przez obrońcę zostanie ona omówiona w pierwszej kolejności , gdyż podzielenie zawartych w niej argumentów i wniosków czyniłoby bezprzedmiotowym ustosunkowanie się do środka odwoławczego wniesionego na niekorzyść oskarżonego.

Należy zatem stwierdzić, że apelacja ta nie tylko była bezzasadna, ale też została skonstruowana wadliwie (pominąwszy jej wnioski, które sprostowano dopiero w ustnym wystąpieniu na rozprawie apelacyjnej). Za podstawę tego środka odwoławczego jego autor wskazał przepis art. 438 pkt. 1 i 2 k.p.k., a więc podniósł obrazę prawa materialnego, poprzez niewłaściwe zastosowanie przepisu art. 207 § 1 k.k. jak też obrazę prawa procesowego, co skutkowało wadliwie poczynionymi ustaleniami faktycznymi. Rzecz jednak w tym, że zarzut obrazy prawa materialnego poprzez jego niewłaściwe zastosowanie może być skutecznie podniesiony tylko wtedy, gdy skarżący nie kwestionuje faktycznych podstaw orzeczenia. Tylko tam bowiem, gdzie fakty są prawidłowo ustalone rozważać można ich subsumpcję pod określony przepis prawa, właściwe zastosowanie ogółu przepisów prawa materialnego. Jeśli zaś skarżący zarzucając niewłaściwą ocenę dowodów w sprawie podważa odtworzoną przez sąd orzekający sferę rzeczywistości twierdząc, że opisane wyrokiem sytuacje nie miały miejsca, nie można w ogóle mówić odczytywaniu znamion czynu zabronionego.

W realiach omawianego środka odwoławczego obraza prawa materialnego, to jest art. 207 § 1 k.k. sprowadzać się miała do uznania przez sąd orzekający, że „zachwianie oskarżonego polegające na dwóch wydarzeniach z dnia 20 sierpnia 2013r. i 13 czerwca 2013r. oraz wszczynaniu awantur między obiema aktywnymi stronami” stanowiło przestępstwa znęcania się. Teza ta jest jednak całkowicie dowolna gdy zważyć na opis czynu przepisanego W. W. (1) w części dyspozytywnej wyroku. Jest w nim przecież mowa o zachowaniu oskarżonego na przestrzeni kilku lat, nie zaś wyłącznie dwóch zdarzeniach w wymienionych wyżej dniach. Próżno także szukać stwierdzeniu o „wzajemnym wywoływaniu awantur”, lecz jest ustalenie, że oskarżony wyganiał z domu, rzucał przedmiotami i popychał pokrzywdzoną. To do tak właśnie poczynionych ustaleń należy odnosić ustawowe znamiona występku z art. 207 § 1 k.k., jako że Sąd Rejonowy wyraźnie pominął w nich wszczynanie awantur i używanie słów wulgarnych uznając, że w tym zakresie strony postępowały podobnie - czemu dał wyraz w pisemnych motywach wyroku. Jeśli zaś obrońca kwestionuje tak opisane zachowanie oskarżonego zwalczając to powinien bądź poprzez podniesienie błędu w ustaleniach faktycznych bądź też wadliwej oceny dowodów, a nie zarzucając obrazę prawa materialnego.

Co się tyczy zarzutu naruszenia art. 170 § 2 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy najpierw trzeba zaznaczyć, że oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie kuratora sprawującego nadzór nad rodziną oskarżonego nastąpiło na podstawie art. 170 § 1 pkt. 2 k.p.k., to jest z powodu uznania, że okoliczności na które miałby być przeprowadzony ów dowód nie są istotne dla rozstrzygnięcia, gdyż powstały po okresie objętym zarzutem (vide: protokół rozprawy głównej z dnia 6 października 2017r. - k. 418). Wprawdzie istotnie rozstrzygnięcie to nie jest do końca zrozumiałe zważywszy na to, iż odwołując się do informacji zawartych w aktach dozoru kuratorskiego III O. (...) /14 sąd meriti uznał je ważny dowód w sprawie (k. 457). Niemniej jednak nawet niepoprawne formalnie oddalenie wniosku dowodowego nie przesądza jeszcze, by zaniechanie przesłuchania kuratora sądowego miało rzeczywisty wpływ na treść wyroku. Uzasadniając, niezwykle lakonicznie, ów zarzut obrońca takiego wpływu nie wykazał. Nie sposób zaś pomijać, że wszelkie spostrzeżenia, oceny czy sugestie kurator zawarł w sporządzonych co miesiąc sprawozdaniach z dozoru, które stały się przedmiotem analizy sądu orzekającego.

Odnosząc się natomiast do pierwszego z podniesionych zarzutów, to jest obrazy prawa procesowego trzeba przede wszystkim zauważyć, że odwołuje się on do kilku różnych przepisów, których naruszenie ma różną postać. Dla przykładu wskazać należy, że subiektywne przekonanie strony o wiarygodności konkretnego dowodu, który został zanegowany przez sąd orzekający nie świadczy jeszcze o naruszeniu ogólnej zasady procesu, sformułowanej w art. 4 k.p.k. Złamanie reguły obiektywizmu może bowiem nastąpić wtedy, gdy doszło do naruszenia konkretnych przepisów Kodeksu postępowania karnego nakazujących lub zakazujących działań na niekorzyść określonej strony postępowania albo też ewidentnego i procesowo udokumentowanego faworyzowania jednej ze stron procesu. Natomiast oparcie rozstrzygnięcia na konkretnych dowodach, a odmówienie wiary innym rozpatrywać można w kategorii niewłaściwego stosowania art. 7 k.p.k., a nie obrazy art. 4 k.p.k.

Podobnie, nie stanowić będzie w takiej sytuacji skutecznego zarzutu odwoławczego powołanie się na obrazę art. 410 k.p.k. Ma ona miejsce, gdy będące podstawą orzeczenia ustalenia faktyczne zostały oparte na dowodzie, który nie został prawidłowo wprowadzony do materiału dowodowego sprawy albo też został w ogóle pominięty przy

analizie dowodów czy wreszcie - sąd obdarzył wiarą określony dowodów, ale pominął go przy dokonywaniu ustaleń faktycznych. Jeżeli natomiast spośród szeregu ujawnionych na rozprawie dowodów sąd tylko część obdarzył wiarą, ale co do pozostałych wskazał, dlaczego nie oparł się na nich przy ustalaniu faktów, to jedynym uchybieniem jakie można rozważać jest naruszenie art. 7 k.p.k.

Odniesienie się do tego uchybienia podniesionego w apelacji obrońcy jest o tyle utrudnione, że zarzut nieprawidłowej oceny dowodów tyczy zeznań osób, które w ogóle nie zostały przesłuchane w niniejszej sprawie (M. O. i J. O. - k. 503). Trudno również mówić o rozstrzygnięciu wątpliwości na niekorzyść W. O., skoro oskarżonym w sprawie był W. W. (1).

Nie ma natomiast racji obrońca jakoby Sąd Rejonowy oceniając zeznania D. W. i M. G. (W.) przekroczył granice swobody zakreślone przepisem art. 7 k.p.k. o krytycznej analizie tych dowodów świadczy przede wszystkim to, że sąd tylko w części obdarzył je wiarą, czego efektem stało się ustalenie, że małżonkowie W. wzajemnie sobie ubliżali czy krzyczyli podczas awantur dowodowych. Wbrew zastrzeżeniom obrońcy zeznania pokrzywdzonej nie były wewnętrznie sprzeczne, zaś pomijanie w jej wypowiedzi niektórych faktów (np. tego, że również odzywała się wulgarnie do męża) nie oznacza jeszcze, by w pozostałym zakresie, znajdującym potwierdzenie w obiektywnych dowodach depozycje te były nieprawdziwe. Jest oczywistym, że relacjonując wieloletnie negatywne nawet traumatyczne zachowanie oskarżonego polegające na wszczynaniu kłótni po alkoholu, rzucaniu różnymi przedmiotami, popychaniu jej czy wyrzucaniu z domu, umniejszała swoje reakcje, zapewne uważając je za normalne w takiej sytuacji. Nie podważa jej wiarygodności również to, że część przesłuchanych świadków nie widziała takiego postępowania oskarżonego. Powszechnie wiadomo, że stosowanie przemocy w rodzinie na ogół odbywa się bez udziału osób postronnych, bez świadków. Często wręcz bywa tak, że strona agresywna jest odbierana „na zewnątrz”, nawet przez osoby będące członkami dalszej rodziny, jako miła, dbająca o rodzinę, zaradna. Sprawcy znęcania się nad osobami najbliższymi na ogół zależy na akceptacji innych osób (np. sąsiadów), buduje wśród nich pozytywny wizerunek i siłą rzeczy o bezprawnym zachowaniu świadczą wypowiedzi członków pokrzywdzonych. Tylko dlatego jednak, że są oni w pewien sposób zainteresowani wynikiem postępowania nie można a priori dezawuować ich wypowiedzi. W niniejszej sprawie poza zeznaniami M. G. (W.) Sąd dysponował również zeznaniami B. W., K. P. czy A. B., które pośrednio wspierały jej wersję zdarzeń.

Nie są sprzeczne z wypowiedziami pokrzywdzonej zeznania D. W., który wprost stwierdził, że „ojciec zachowywał się brzydko, awanturował się, używał siły fizycznej, rozwalił mamie okulary” (k. 389) „ojciec złapał mamę za głowę i uderzył głową w szybę od kuchenki”; Mama chodziła na terapię, do psychologa”. Trudno doprawdy przyjąć, aby takie stwierdzenia rodziły wątpliwości co charakteru zachowania skarżonego i kwalifikowania go jako przestępstwo znęcania się.

Reasumując - Sąd Okręgowy nie podzielił żadnego z zarzutów tej apelacji uznając ustalenia faktyczne za prawidłowe i oparte na należycie ujawnionym materiale dowodowym, czego konsekwencją było właściwe zastosowanie przepisu art. 207 § 1 k.k.

Gdy chodzi o apelację pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej najpierw wymaga przypomnienia, że rozpoznanie środka odwoławczego wniesionego przez podmiot fachowy na niekorzyść oskarżonego podlega ograniczeniom wynikającym z art. 434 § 1 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego jedynie w granicach zaskarżenia i tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym. Norma ta ma charakter gwarancyjny dla obrony oskarżonego, wobec czego nie może być interpretowana rozszerzająco. Podniesionym uchybieniem jest to, na co wskazuje słowne ujęcie zarzutu. Nie w uzasadnieniu, lecz w werbalizacji zarzutu apelacji należy poszukiwać granic zaskarżenia na niekorzyść, których nie wolno przekroczyć. Odmienne podejście do tego zagadnienia, relatywizowałoby zakaz procesowy, wręcz zaprzeczałoby jego istocie.

Przenosząc uwagi te do na grunt niniejszej sprawy trzeba stwierdzić, że chybiony był zarzut obrazy art. 413 § 1 pkt. 4 k.p.k. sprowadzający się zdaniem pełnomocnika do „pominięcia przy opisie czynu zarzucanego oskarżonemu okoliczności, iż wszczynał on także awantury, podczas których wyzywał pokrzywdzoną”. Przytoczony przepis nakazuje w każdym wyroku przytoczenie opisu i kwalifikacji prawnej czynu, którego popełnienie oskarżyciel zarzucił

oskarżonemu. Temu obowiązкови sąd orzekający sprostał w sposób wręcz oczywisty, o czym przekonuje treść komparacji wyroku, zawierająca opis czynu zgodny z treścią aktu oskarżenia. Jeżeli zaś pełnomocnik miał na myśli art. 413 § 2 pkt. 1 k.p.k., który to przepis wymaga od sądu meriti zamieszczenia w wyroku skazującym dokładnego określenia przypisanego oskarżonemu czynu oraz jego kwalifikacji prawnej, to tak określone uchybienie również nie nastąpiło.

Obraza wspomnianego przepisu miałyby miejsce tylko wtedy, gdyby rozstrzygnięcie uznające winę oskarżonego na podstawie konkretnego przepisu prawa było trafne, ale sąd omyłkowo nie zawarłby w opisie czynu przypisanego wszystkich ustawowych znamion przestępstwa albo też wtedy, gdyby ustalenia faktyczne stanowiące podstawę orzeczenia nie znalazły należytego odzwierciedlenia w jego części dyspozytywnej. Tymczasem z uzasadnienia wyroku wynika jasno, że Sąd Rejonowy ustalił wprawdzie, że W. W. (1) wyzywał żonę słowami wulgarnymi, ale takie było również postępowanie pokrzywdzonej. Z tego powodu Sąd tego fragmentu zachowania oskarżonego nie potraktował jako formy popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., czego konsekwencją było jego pominięcie w opisie czynu zawartym w dyspozycji wyroku. O ile więc pełnomocnik nie zgadzał się z tym stanowiskiem powinien je zwalczać albo na gruncie art. 438 pkt. 3 k.p.k. - jako błąd w ustaleniach faktycznych albo też na gruncie obrazy prawa materialnego - wskazując, że taka postawa pokrzywdzonej nie pozbawia cechy bezprawności zachowania podejmowanego przez oskarżonego. Nie można natomiast mówić o obrazie art. 413 § 1 pkt. 4 k.p.k.

Na marginesie tylko wypada zauważyć, że trudna do pogodzenia z zasadami logiki jest teza autora apelacji, jakoby pokrzywdzona nie miała innej możliwości reakcji jak tylko podniesienie głosu na oskarżonego, co było wyrazem jej słabości, bezsilności i uległości” wobec oskarżonego.

Nie ma również racji ten skarżący twierdząc, że doszło do naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez „niewyjaśnienie okoliczności przedstawionych przez oskarżycielkę posiłkową” dotyczących jej stanu psychofizycznego, co miało skutkować niewłaściwym określeniem rozmiaru doznanej przez nią szkody, a w rezultacie zasądzeniem na jej rzecz rażąco zaniżonej kwoty zadośćuczynienia. Zarzut ten jest na tyle nieprecyzyjnie, że nie pozwala stwierdzić jednoznacznie, czy pełnomocnik uznaje, że zeznania pokrzywdzonej są wystarczające dla poczynienia należytych ustaleń faktycznych, lecz zostały źle ocenione (naruszenie art. 7 k.p.k.) czy też nie doszło do wyjaśnienia pewnych okoliczności co ma miejsce w wypadku braku określonych dowodów i wiąże się z naruszeniem art. 366 k.p.k. nie jest bowiem „niewyjaśnieniem pewnych okoliczności” zaniechanie poczynienia ustaleń zgodnych z oczekiwaniami strony, które jest konsekwencją takiej a nie innej analizy materiału dowodowego. Co więcej - w wypadku twierdzenia, że pewne okoliczności stan u faktycznego wciąż budzą wątpliwości, zupełnie niezrozumiały jest jednoczesny wniosek apelacji o zmianę wyroku i podwyższenie kwoty zasądzzonego zadośćuczynienia. Podkreślenia wymaga również, że choć pełnomocnik kwestionuje dokonaną przez sąd meriti ocenę zeznań M. G. to w istocie nie konkretyzuje w żaden sposób na czym uchybienie to miało by polegać. Przeciwnie - uzasadnienie apelacji, stanowiące w istocie swobodne refleksje jej autora koncentruje się raczej wobec błędu w ustaleniach faktycznych aniżeli niewłaściwym zastosowaniu reguł określonych w art. 7 k.p.k. Rzecz jednak w tym, że skarżący zakłada a priori całkowitą wiarygodność pokrzywdzonej, stawiając tezy, które nie znalazły się nawet w jej własnych wypowiedziach. Mówienie o tym, że pokrzywdzona była „bita i prześladowana” traktować należy jako swoistą licencja poetica. Za zupełnie kuriozalne, w świetle art. 5 § 1 k.p.k. , autorytarne stwierdzenie, iż „pokrzywdzona musiała znajdować się w depresji , bo nie ma żadnych, ale to żadnych argumentów przeciwnych” i powoływanie się na ową ogromną depresję jako powód jej postępowania. Pełnomocnik nie zauważa przy tym, że w ten sposób popada w sprzeczność własnych sugestii. Osoba znajdując się w depresji rzeczywiście popada w apatię, bezsilność co mogłoby tłumaczyć opisane przez świadków i potwierdzone sprawozdaniami kuratora, zaniedbania wychowawcze wobec dzieci itp. ale jednocześnie wyklucza stosowanie - we własnej obronie, jak twierdził pełnomocnik - wyzwisk czy podniesionego głosu. Trudno również pominąć fakt, że przy owych ogromnych, długotrwałych cierpieniach psychicznych w życiu pokrzywdzonej krótko po wyprowadzeniu się z domu pojawił się nowy partner życiowy, który zamieszkał w raz z nią i dziećmi.

Myli się również ten skarżący wywodząc, że tylko pokrzywdzona wie, co działo się w jej domu. Poza M. G. o sytuacji rodzinnej, zachowaniu obojga małżonków zeznawały przeciw ich dzieci - D. i P., czego pełnomocnik nie neguje. Z dołączonej do apelacji opinii wynika, że M. G. nie radzi sobie z sytuacją panującą w domu, ze scedowanymi tylko

na nią obowiązkami. Opinia ta wydana została jednak w roku 2014r., kiedy faktycznie pokrzywdzona pracowała w pełnym wymiarze godzin. Wcześniej, gdy zatrudniona była (dla uzyskania świadczeń zdrowotnych) w sklepie teściowej - matki oskarżonego, pracowała tam dorywczo i z pewnością miała większe możliwości zadbania o dom i dzieci aniżeli pracujący jako zawodowy kierowca W. W. (1). Jak jednak twierdził oskarżony oraz B. W. - pokrzywdzona bardzo często przebywała poza domem, spotykała się ze znajomymi, co było przyczyną pretensji ze strony jej męża. Ona sama jak i przesłuchane w sprawie dzieci zeznały, że W. W. (1) zarzucał jej zdradę małżeńską; chciał, aby częściej przebywała w domu wraz z dziećmi, zarzucał, że są one wychowawczo nie dopilnowane, kiedy on pozostawał w pracy. Trudno takie postępowanie M. G. składać na karb „depresji”, choć oczywiście jest zrozumiałe, że opisane wyrokiem zachowanie oskarżonego było dla niej uciążliwe, z pewnością wywoływało nerwy i nie pozwalało na budowanie właściwej atmosfery w domu czy poczucia bezpieczeństwa pokrzywdzonej. Forma znęcania się nad M. G. nie była jednak, na tle innych podobnych spraw, na tyle drastyczna i nie doprowadziła do trwających długotrwale skutków w psychice pokrzywdzonej, by uzasadniało przyznanie wyższej kwoty zadośćuczynienia.

Nie dzieląc więc argumentów zawartych w obu apelacjach i nie dostrzegając przesłanek, które należałoby uwzględnić z urzędu, o jakich mowa w art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k. , Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.